Wydanie południowe

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu „Kraków. Tel. Nr. 136

Nr. 183. Kraków, czwartek 25 kwietnia 1907 r. Rok XV.

Rozbijacze i samozwańcy

Minister oświaty, dr. Marchet, w mowie swej kandydackiej miał powiedzieć, że: „złe skutki reformy wyborczej wkrótce się zatrą, i lud je przetrwa" — a „z postępowej myśli może łatwo wyrodzić się coś, co się nazywa reakcyą."

Ktokolwiek śledzi rozwijający się ruch wyborczy w kraju, tembardziej kto bierze w nim żywszy udział, a choćby tylko uczęszcza na niektóre zgromadzenia wyborcze, ten tak samo jak minister dr. Marchet przychodzi do przekonania, że: „z myśli postępowej może łatwo wyrodzić się coś, co się nazywa reakcyą".

Jeżeli bowiem tak wypadną wybory w innych krajach koronnych, jak na to się zanosi w Galicyi, w takim razie przyszły parlament składać się będzie z jednej strony z ludzi miernych zdolności i zalet osobistych, z drugiej strony z ludzi, których agitacya wyborcza znęka i podetnie materyalnie.

Powiedział ktoś trafnie, że wybory powszechne są dla biednej Galicyi za drogie, i jest to rzeczywiście prawdą. Nie na skupowanie głosów, coby było rzeczą niepodobną przy powszechnem głosowaniu, lecz na samą agitacyę na urządzanie tylu wieców, na ustanowienie biur agitacyjnych w tak licznych miejscach głosowania, na utrzymanie agitatorów niezbędnych przy tak rozległej pracy, potrzeba obecnie większych sum, niż dawniej potrzebował ten, który chciał kupić 100 lub 200 głosów.

Dotąd powiedzieliśmy, że agitacya wyborcza znęka każdego kandydata moralnie i materyalnie, wyjąwszy oczywiście tych, którzy jak socyaliści i ich sprzymierzeńcy czerpią ze źródeł obcych i mętnych...

Posłowie, nawet wedle dawniejszego systemu wybierani, odczuwali dreszcze, ilekroć razy rząd groził rozwiązaniem parlamentu, chociaż mieli przekonanie, przynajmniej w większej części, że powrócą do parlamentu ze swoich kuryi. Posłowie, którzy dziś wejdą do parlamentu będą przed rozwiązaniem Izby mieć — strach paniczny, nie dla samej trwogi, czy powrócą, lecz dla obawy ponownych olbrzymich trudów i wydatków, które połączone są z powszechnymi wyborami.

Tacy więc posłowie za wszelką cenę szukać **będą pogodzenia się z rządem**, a w następstwie tego, ulegną każdej jego presyi, ustąpią przed pogróżką rozwiązania parlamentu.

A to jest prosta droga do reakcyi, tem prostsza, że prawdopodobna większość posłów składać się będzie z ludzi, nie odznaczających się wcale niezłomnością zasad i charakteru.

I w tem po części nadzieja, że „złe skutki reformy wyborczej wkrótce się zatrą". Wkrótce bowiem przekona się ludność, że wybieranie na posłów ludzi bez wiedzy i fachowych zdolności, bez hartu duszy i politycznej dojrzałości nietylko nie przyniesie jej żadnego pożytku, ale tylko dotkliwe szkody.

Wkrótce mieć będą wszyscy namacalne dowody, że pomiędzy obietnicami wyborczemi, a skutkami poselskiej pracy leży przestrzeń daleka, a „wiedzieć i znać, co lud boli"—czem się wszyscy kandydaci radykalni, chłopi pochodzeniem lub z zawodu, przedewszystkiem zachwalają na zgromadzeniach, to jeszcze nie wystarcza i nie daje żadnej rękojmi, że będzie się umiało i chciało usunąć to, co boli, jeżeli w ogólności to usunięcie jest możliwe.

Lecz chociaż podzielamy przekonanie, że złe skutki nowej reformy wyborczej zatrą się wkrótce, w kierunku otrzeźwienia ludu i przekonania go, że reforma wyborcza nie przyniosła nam zapowiadanego szczęścia i cudownej odmiany, to przecie z bolem i smutkiem musimy wypowiedzieć przekonanie, że złe skutki obecnej agitacyi wyborczej nie zatrą się wkrótce. Owszem nie możemy obronić się uczuciom prawdziwej trwogi i głębokiego ubolewania, że skutkiem nowej reformy wyborczej i rozwiniętej z powodu jej wprowadzenia agitacyi wyborczej—zagnieżdżą się w umysłach i sercach ludności tak potworne pojęcia, rozbudzą tak szkaradne namiętności, że długich lat będzie potrzeba, ażeby to wszystko sprostować i wyplemić.

A co najsmutniejsze że tę demoralizacyę polityczną, religijną i społeczną szerzą nietylko sami kandydaci i agitatorowie socyalistów i ludowców, lecz także ludzie świeccy a nawet duchowni, którzy się podszywają pod firmę Polskiego Centrum ludowego, pod wzniosłe hasła chrześcijańskiej demokracyi.

Chrześcijańska demokracya to uspołecznienie zasad Chrystusowej sprawiedliwości i miłości, to praktyczne chrześcijaństwo, objawiające się nie w słowach i formach zewnętrznych, lecz przedewszystkiem **„w czynach"** — w działaniu wolnem od wszelkiej zawiści, sobkowstwa, osobistych ambicyi na każdem, a więc i politycznem polu.

A Polskie Centrum ludowe, jako organizacya oparta na tych zasadach, dążąca do harmonii i zgody społecznej; to karność i braterska ustępliwość i spółdziałanie w kierunku podniesienia tak materyalnego, jak i „moralnego" ludu, a więc przyuczanie go aby postępował rozumnie i zgodnie.

Tymczasem pod firmą Centrum ludowego występują prawdziwi rozbijacze ludu i stronnictwa centrowego, popychający lud do nienawiści stanowych lub osobistych, doradzający mu wybór ludzi bez zdolności i obranych z politycznych pojęć, a rozumiejących się na programie chrześcijańskiej demokracyi tyle, co wilk na gwiazdach.

Na równi z rozbijaczami jedności ludu i stronnictwa P. C. L., stoją kandydaci „samozwańcy", którzy występując przeciw rzeczywistym przez stronnictwo postawionym kandydatom, bezprawnie przywłaszczają sobie firmę kandydatów centrowych, chociaż nigdy nie należeli do stronnictwa, nigdy z niem nie spółdziałali, a teraz występując na własną rękę przeciw kandydatom P. C. L., działają wręcz na jego szkodę.

To nie są centrowcy, lecz płazy centrowe, nie biorący rzeczy po chrześcijańsku, to jest sumiennie, a więc nie zastanawiający się nad tem, jaką szkodę wyrządzają sprawie i jakiej krzywdy dopuszczają się w obec ludu, który ich działaniem zamiast wzrastać w politycznem uświadomieniu, jest bałamucony i prowadzony na manowce bo roznamiętnany i odprowadzany z prostej drogi solidarności i karności politycznej.

Przeciw takim rozbijaczom i samozwańcom Polskie Centrum ludowe musi stanowczo wystąpić i oświadczyć, że nikt nie ma prawa podszywać się pod jego firmę, prowadząc tak zgubną robotę.

Robota ta nie zatrze się wkrótce, długiej pracy będzie potrzeba, aby skutki jej złagodzić. Prawda, że lud i to przetrwa, jak wiele innych krzywd i zgorszeń, lecz biada tym, przez których takie przychodzi zgorszenie.

Projekt autonomji Król. Pol. w Dumie.

Opracowany i wniesiony przez Koło polskie na wtorkowem posiedzeniu Dumy projekt autonomicznego statutu dla Królestwa Polskiego, w zasadniczych punktach przedstawia się, jak następuje:

Art. 1. Terytorym Królestwa Polskiego stanowi kraj, istniejący pod tą nazwą w granicach, określonych w roku 1815.

Art. 2. Królestwo Polskie, stanowiąc nierozdzielną część państwa rosyjskiego, w sprawach wewnętrznych rządzone jest z mocy oddzielnie ustanowionych zasad prawodawczych.

Art. 3. Dla spraw wewnętrznych Królestwa Polskiego ustanowiony jest osobny sejm, skarb, budżet, zarządy administracyjne z namiestnikiem na czele, instytucje sądowe, z senatem dla Królestwa Polskiego i osobny w radzie ministrów minister i sekretarz stanu do spraw Królestwa Polskiego.

Art. 4. Z pod atrybucji sejmu wyjęte są sprawy: utrzymanie członków rodziny panującej, sprawy dotyczące ministerjum Dworu, sprawy cerkwi prawosławnej, sprawy należące do ministerjum spraw zagranicznych, armji i floty, jak również wszelkie sprawy, wchodzące do kompetencji ministerjum wojny i marynarki, drogi komunikacyjne, moneta, cło, prawodawstwo akcyzy, sprawy ogólno-państwowe, pocztowo-telegraficzne i telefoniczne, prawodawstwo dotyczące ogólno-państwowych komunikacyj i taryf pocztowo-telegraficznych, telefonicznych, kolejowych, bezpośrednich, międzynarodowych i wewnętrznych, prawodawstwo obejmujące przywileje handlowe i marki fabryczne, zatwierdzone przez władze, prawodawstwo dotyczące własności literackiej i artystycznej, prawodawstwo karne w sprawach powstawania przeciw zwierzchniej władzy, zdrady państwowej, zaburzeń, pogwałcenia przepisów o powinności wojskowej, fałszerstwa monet, walorów, znaków państwowych, pogwałcenie praw kwarantannowych, celnych, akcyzy, pocztowych, telegraficznych, telefonicznych; wreszcie do atrybucji sejmu nie należą ogólno-państwowe pożyczki i zobowiązania skarbowe.

Art. 5. Kompetencji sejmu podlega prawodawstwo, dotyczące potrzeb kraju (z wyjątkiem wskazanych w artykule 4), ustanowienie wszelkiego rodzaju podatków, opłat, ceł, stempli, powinności z wyjątkiem akcyzy i granicznych opłat celnych, roztrząsanie i zatwierdzanie rok rocznie budżetu dochodów i wydatków skarbu Królestwa Polskiego, jak również sprawozdania komisji kontrolującej wykonanie budżetu, oraz przejrzenie i przyjęcie sprawozdania, dotyczącego zarządu Królestwem.

Art. 6. Przyjęte przez sejm projekty praw przedstawiane będą do sankcji monarszej przez sekretarza stanu do spraw Królestwa Polskiego. Zatwierdzone projekty praw, kontrasygnowane przez sekretarza stanu, będą ogłaszane w „Dzienniku praw", wydawanym w Warszawie.

Art. 7. Sejm zbiera się corocznie w Warszawie z rozkazu monarszego, kontrasygnowanego przez sekretarza stanu. Rozwiązanie sejmu, jak również zawieszenie jego czynności nastąpić może zgodnie z przepisami, przyjętemi dla Dumy państwowej, z tem zastrzeżeniem, że stosowne akta władzy zwierzchniej kontrasygnowane być powinny przez sekretarza stanu. Każda sesja sejmu trwa co najmniej 3 miesiące.

Art. 8. Sposób i porządek dokonania wyborów do pierwszego sejmu, liczebny skład jego posłów i porządek, zwłaszcza sejmu, określa specjalna ustawa z zawarunkowaniem, że sejm ten zbierze się na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania.

Art. 9. Władza wykonawcza w Królestwie Polskiem z wyjątkami, wymienionemi w art. 12, należy do osobnego zarządu kraju przez namiestnika. Namiestnik stojący na czele, mianowany jest przez władzę naczelną i nie może być jednocześnie dowódcą wojska.

Art. 10. Stosunek namiestnika do sejmu, organizacja instytucji sądowych kraju i wszystkich jego organów zarządu i samorządu w zakresie ich kompetencji i regulamin dla namiestnika będą określone przez sejm w sposób wskazany w artykułach 5 i 6.

Art. 11. Minister do spraw Królestwa Polskiego mianowany jest przez monarchę z liczby Polaków, obywateli Królestwa, w sposób, przyjęty przy mianowaniu ministrów. Minister ten przedstawia do aprobaty monarszej opracowane przez sejm projekty i wszystkie sprawy, dotyczące Królestwa Polskiego, a podlegające sankcji monarszej; kontrasygnuje i kieruje, gdzie należy, wychodzące od władzy monarszej nominacje i rozporządzenia, dotyczące Królestwa; bierze udział we wszystkich pracach rady ministrów, w szczególności zaś przy rozstrząsaniu spraw ogólno-państwowych, dotyczących Królestwa; przedstawia radzie wnioski w sprawach ogólno-państwowych. Minister jest odpowiedzialny wraz z innymi ministrami na zasadach ogólnych, w sprawach zaś, dotyczących Królestwa Polskiego, odpowiada przed sejmem.

Art. 12. Z liczby spraw ogólno-państwowych, wymienionych w art. 4 podlegają bezpośrednio kompetencji centralnych organów wykonawczych wszystkie sprawy, dotyczące ministerjów Dworu, spraw zagranicznych, wojny, marynarki, [illegible] zawiadywanie zaś pozostałemi sprawami, wymienionemi w art. 4, należy w obrębie Królestwa Polskiego do organów miejscowych z tem zastrzeżeniem, że instytucje te we wszystkich wzmiankowanych sprawach postępują zgodnie z prawami ogólno-państwowemi.

Art. 13. Mówi o wspólnym budżecie i sprawozdaniu z dochodów i rozchodów Królestwa.

Art. 14. Do skarbu Królestwa wpływają: wszystkie pobierane w kraju podatki pośrednie i bezpośrednie, stemple, opłaty, dochody z ogólnopaństwowych regaljów w kraju, dochody ze wszelkich majątków, kapitałów i przedsiębiorstw skarbu Królestwa. Cła, pobierane w Królestwie od towarów tranzytowych, wysyłanych do Cesarstwa, przelewa się do skarbu ogólno-państwowego, natomiast cła pobierane od towarów tranzytowych, pobierane na komorach w Cesarstwie, przelewa się do skarbu Królestwa.

Art. 15. Skarb Królestwa Polskiego proporcjonalnie do liczebnego stosunku ludności kraju do ludności całego państwa bierze udział w następujących wydatkach: utrzymaniu członków domu panującego, ministerjum Dworu, spłacie długów i zobowiązań państwowych, wypłacie procentów, gwarantowaniu dochodów z eksploatacji prywatnych kolei w Królestwie Polskiem, utrzymaniu centralnych instytucji prawodawczych, kancelarji cesarskiej, rady ministrów, ministerjum spraw zagranicznych, wojny, marynarki, kontroli państwa, centralnego zarządu taryf kolejowych.

Art. 16 określa porządek przeprowadzania rachunków pomiędzy skarbem Królestwa Polskiego a skarbem państwa rosyjskiego.

Art. 17. Na własność skarbu Królestwa Polskiego przechodzi należący obecnie do skarbu i rządu w granicach kraju majątek ruchomy

Bracia Karamazow.

(Ciąg dalszy.)

Część druga.

Starzec był wysoki, silny, trzymał się prosto pomimo podeszłych lat włosy i broda jego były zaledwie posrebrzone siwizną — Budowę miał atlety i wszystko zapowiadało w nim ogromną siłę fizyczną — Oczy miał duże, szare, błyszczące, osadzone na wierzchu głowy i rażąco wypukłe — Odzież jego składała się z długiego kaftana z grubego szarego sukna, podpasanego sznurem. Z pod kaftana ukazywała się zczerniała od brudu płócienna koszula, której miesiącami całymi nie zdejmował, na nogach miał stare prawie rozpadające się chodaki.

Na zapytanie starca zkąd przybywa, objaśnił obdorski braciszek, że przysłany jest z klasztoru świętego Sylwestra.

— Wiem, bywałem u tego waszego Sylwestra, a jakże wy tam żyjecie? Posty zachowujecie? pytał Ferapont. Braciszek opowiadać zaczął i szczegółowo objaśniać.

— W czasie wielkiego postu mamy post ścisły, w piątki i środy we wtorki i czwartki otrzymują bracia biały chleb, kluski z miodem, lub kapustę kwaszoną — w sobotę biały barszcz, i kaszę grochową, a w niedzielę nawet rybę suszoną. Na wielkim zaś tygodniu, od poniedziałku aż do wielkiej soboty, pożywamy tylko chleb i wodę i to nie codzień, lecz od piątku aż do godziny trzeciej po południu w sobotę nie jemy nic wcale, a i wtedy dostajemy po niewielkim tylko kawałku chleba i po czarze wina. Nawet i we czwartek wielki nie spożywamy nic gotowanego, bo powiedziano jest na Laodzkim soborze, „że nie przystoi bezcześcić całego czterdziestodniowego postu łamiąc go w ostatnim tygodniu we czwartek" — Ot jak u nas poszczą, ale cóż to znaczy w porównaniu z wami święty ojcze? Wy przecie cały okrągły rok a nawet w święto Zmartwychwstania, żywicie się tylko chlebem i wodą dodał z podziwem Obdorski braciszek — Zaprawdę wielka i zadziwiająca jest wstrzemięźliwość wasza

— A jagody! zawołał Ferapont kładąc osobliwy nacisk na g.

— Jakto jagody?

— Ja od chleba ich ujść mogę — Pójdę w las, to i jagodami przeżyję, a ci tam od chleba swego nie ujdą, z czartem się bratają. Powiadają poganie, że post to nic nie znaczy, pycha tylko i złość przemawia przez nich.

— Och! to prawda, westchnął braciszek. A widziałeś tam u nich czartów? spytał nagle ojciec Ferapont.

— U kogo? Pytał nieśmiało braciszek.

— A u tych tam z klasztoru — Rok już mija jak byłem u przełożonego. Widziałem ich wtedy dużo, każdy ma swego czarcika. U jednego siedzi pod „rasą" u drugiego w kieszeni, tylko rożki wyglądają — Mnie to się „zły" taki boi. Nieraz kto, to i na szyi takie licho nosi, a nie widzi, a nie widzi.

— A wy widzicie? dopytywał braciszek.

— Pewnie, że widzę, nawskroś widzę. Jakem wychodził od przełożonego, tom jednego we drzwiach zadławił. Został tam, pewno już i zgnił, a ci tam nic nie wiedzą. Tobie jako przybyszowi z dalekich stron prawdę objawiam.

— Straszne słowa wasze; mówił braciszek uśmiechając się coraz bardziej — A powiedzcie wielki i błogosławiony ojcze czy prawda do was sława niesie, że z duchami niebieskimi w spółce żyjecie — że nawiedzają was.

— A bywa, bywa, że zlatują.

— A jakiejże postaci?

— W postaci ptaka.

— To pewnie duch święty w postaci gołębiej.

— To nie duch duch święty, to świętoduch. Taki pojawić się może w postaci każdego ptaka raz przyleci jaskółką, to znowu szczygłem albo zimorodkiem.

— A jakże wy poznacie, że to np. nie zimorodek?

— A bo mówi.

— Jakże on mówi, jakim językiem?

— Ludzkim.

— A cóż on takiego mówi? dopytywał braciszek, w którego sprytnych oczkach pojawiło się niedowierzanie.

— Ot dziś mówił, że przyjdzie taki dureń i dopytywać będzie nie wiadomo o co. Zanadto bracie ciekawy.

— Bolesne słowa wasze — odrzekł kręcąc głową braciszek.

— A widzisz to drzewo pytał po krótkiem milczeniu, ojciec Ferapont.

— Widzę błogosławiony ojcze.

— Dla ciebie to drzewo, a dla mnie całkiem co innego.

— Cóż takiego? szepnął zaciekawiony braciszek.

— Bywa nieraz, w nocy.... Widzisz te dwa sęki... to nieraz w nocy ręce do mnie wyciąga jak ramiona krzyża, i szuka mnie temi rękami, ja widzę to i drżę cały — i strasznie mi wtedy, strasznie, och strasznie!

— Cóż tak strasznego? Jeżeli to krzyż święty.

— A jak porwie tak i do nieba poniesie.

— Żywego?

— A cóż to nie słyszałeś o proroku Eljaszu. Tak i mnie zrobić może, objemie i poniesie.

Skoro obdorski braciszek powrócił do wskazanej mu na nocleg celi, myśl o rozmowie ze starym pustelnikiem przejmowała go dziwnemi uczuciami. Mimo pewnego niedowierzania, ciemny i prostaczy jego umysł lgnął bardziej do ojca Feraponta, niż do starca Zosimy. Słowa Feraponta były wprawdzie czasem dziwne i bez związku, ale Bóg jeden raczy wiedzieć jakie się w nich ukrywa głębsze znaczenie. Zresztą taki wielki „postnik" mógł przecie w istocie widywać rzeczy dziwne i niebywałe. Przytem braciszek jeszcze przed przybyciem do klasztoru usposobiony był bardzo nieprzychylnie dla instytucyi starców, o których słyszał wiele złego jakkolwiek nie stykał się z nimi osobiście, zaś z praktyk religijnych cenił on najwyżej surowe zachowywanie postów, a któż pod tym względem dorównać mógł ojcu Ferapontowi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

—oooOooo—

i nieruchomy, rządowe koleje, kapitały i prerogatywy, z wyjątkiem własności Dworu, zarządu wojskowego i zarządu marynarki.

Art. 18. Najwyższą instancyę sądową w Królestwie Polskiem ma stanowić senat z siedzibą w Warszawie. Dalej w artykule tym następuje wyliczenie zakresu kompetencyi senatu.

Art. 19. Cała biurowość instytucyi prawodawczych sądowych, administracyjnych i rządowych zakładów naukowych w Królestwie Polskiem jako teżwykład w szkołach odbywać się ma w języku polskim, stosunki zaś z rządem mają być ustanowione w języku rosyjskim. W ustawach, określających wewnętrzny ustrój Królestwa Polskiego, będą zabezpieczone prawa językowe ludności małoruskiej i litewskiej, w instytucyach sądowych, administracyjnych, społecznych i w rządowych zakładah naukowych. Prawa językowe w prywatnych zakładach naukowych nie ulegają żadnym ograniczeniom. Rosyanie mają prawo zwracać się i żądać odpowiedzi w języku rosyjskim we wszystkich instytucyach administracyjnych i sądowych. Dla ludności rosyjskiej urządzone będą szkoły średnie i niższe.

Art. 20. Ogólno państwowe gwarancye wolności politycznej obywatelskiej rozciągają się na całe Królestwo Polskie.

Art. 21. W reprezentacyi ogólno państwowej Polacy uczestniczą za pośrednictwem swoich przedstawicieli, wybieranych na zasadach ogólnych obowiązujących w całem państwie.

Art. 22. Artykuł ten określa skład komisyi rozstrzygającej spory co do granic atrybucyi pomiędzy ogólnemi instytucyami państwowemi a osobno ustanowionemi dla Królestwa Polskiego. Do komisyi tej wejdzie 18 przedstawicieli sejmu i 12 członków Dumy państwowej.

Art. 23. Żadne zmiany w ustawie tej bez uchwały sejmu Królestwa Polskiego wprowadzone być nie mogą.

Art. 24. Do czasu wydania przez sejm osobnej ustawy porządkującej stosunki wewnętrzne, zarząd Królestwa Polskiego prowadzony będzie na zasadzie tymczasowych przepisów o zastosowaniu rzeczonej ustawy.

Mowa br. Becka w świetle prasy węgierskiej.

Wiedeń 24 kwietnia.

(z. c.) Jak się tego można było spodziewać, wywołała w Budapeszcie mowa br. Becka o przebiegu rokowań z rządem węgierskim burze i gromy...

Dziwnym zbiegiem okoliczności gromy te nie spadają tyle na głowę austryackiego prezydenta ministrów ile na osobę uwielbianego dotych czas ministra handlu Kossutha...

Prasa węgierska nie może pogodzić się z tą myślą iż br. Beck, wbrew woli dr. Weckerlego dalszy tok rokowań odłożył aż na czas kiedy z terze się parlament austryacki.

Dawniej już, pisząc o rokowaniach rządu austryackiego z ministerstwem węgierskiem, kilkakrotnie miałem sposobność zaznaczyć, że obecnie nasi ministrowie ciężką rozprawę mieliby z Izbą poselską, gdyby ulegli niesprawiedliwym i dotkliwym dla austryackiego przemysłu roszczeniom madziarskim. Br. Beck w sobotniej swej mowie wyraźnie zaznaczył, że nie pozwoli na żadne pokrzywdzenie przemysłu i handlu austryackiego. W mowie jego znachodził się nawet pewien ustęp, który między wierszami wprost groził ministrowi węgierskiemu.

„Chcecie nas wiązać krótkotrwałym terminem po rok 1917, nie chcecie od tego warunku odstąpić, dobrze wnet zobaczycie, kto poniesie szkodę, my, czy wy, których przemysł i handel dopiero jest w zawiązku“...

Wprawdzie br. Beck posługiwał się lepszym doborem wyrazów, wprawdzie wyżej przytoczonych słów trzeba szukać było dopiero między wierszami, lecz sens mowy zrozumieli nietylko politycy węgierscy i dziennikarze, lecz nawet szerokie koła publiczności......

I w prasie węgierskiej zatrąbiono na alarm Jakiem czołem mógł odważyć się minister austryacki na podobne groźby wobec Węgrów? A gromy te spadają na Kossutha, że winą tylko jest jego, iż wogóle politycy austryaccy ośmielają się dyskutować o terminie ugody.....

Lecz z groźnych tych artykułów przebija tak wyraźnie chęć prowadzenia dalszych rokowań, widać tak jasno, iż Węgrzy mimo swe stanowcze groźby, za każdą cenę muszą doprowadzić do pomyślnego skutku ugodę z Austryą jeżeli stronnictwo niezawisłości ma nadal pozostać u steru rządów, że dziś już można powinszować br. Beckowi jego śmiałego wystąpienia.

Wprawdzie organ Kossutha „Budapest“ ironicznie zaznacza, że austryacki prezydent ministrów mowę swą wypowiedział nie mając na myśli Węgrów, lecz wyborców do austryackiego parlamentu, i tym sposobem stara się osłabić wrażenie energicznego wystąpienia br. Becka, mimo to jednak nie może zaprzeczyć, że rokowania obecne postępują bardzo powoli i natrafiają u rządu austryackiego na przeszkody, jakich przedtem nigdy nie zaznano.....

Czy „Budapest“ ma słuszność, że energiczna postawa naszych ministrów wypływa tylko z obawy przed nową Izbą poselską, czy myli się, jest nam to obecnie zupełnie obojętne. Wszak to nie zmienia faktu, że po raz pierwszy od wielu lat, ministrowie austryaccy nie dają się tyranizować swym węgierskim kolegom i stanowczo bronią interesów naszego przemysłu i handlu.

Br. Beck do poprzednich zwycięstw dodał obecnie dwa nowe: podróż cesarską do Pragi i poskromienie buty zarozumiałych Madziarów... Zwycięstwa zaś te przynoszą i jemu niemałe korzyści. W sferach decydujących utrwalają jego stanowisko, u ludności wywołują dlań poważanie i sympatyę.

Ruch przedwyborczy.

Próbka moralności socjalistycznej.

Z poważnej strony otrzymujemy następujące uwagi:

W dzisiejszych czasach i stosunkach można być przygotowanym ze strony pewnych partji na różne sztuczki i wybiegi wyborcze — to jednak, na co sobie w ostatnich dniach pozwalają u nas socjaliści a pozwalają całkiem otwarcie i bezkarnie — przechodzi już naprawdę wszelkie granice. Ostatnio np. nie spodobało im się, że na liście wyborczej pewnego okręgu krakowskiego figurują nazwiska kilkudziesięciu duchownych. Cóż więc robią? Przeciwko kilkunastu z tych duchownych wnoszą reklamacje, twierdząc że prawa wyborczego stanowczo nie posiadają. Przypuszczasz zapewne prostoduszny czytelniku, że w tych reklamacjach siłą się na przeprowadzenie jakiegoś przynajmniej dowodu, jakiegoś choćby pozoru dowodu? Pozbądź się tego rodzaju złudzeń!

„Towarzysze“ uważają za rzecz zbyteczną i za skrupuł jakiś przestarzały, krępować się podobnymi względami. Wyrwali oni poprostu z liczby wyborczej na chybił trafił kilkanaście nazwisk owych duchownych i jednemu z nich zarzucili w reklamacji, że już umarł, drugiemu że nie ma jeszcze 24 lat, innym, że nie są poddanymi austryackimi, ze zatem wszyscy razem wyborcami być nie mogą!

Magistrat wziął te reklamacje całkiem na serjo i urzędownie doręczył je zaatakowanym żądając od nich przedłożenia dowodów na to że nie umarli, że 24 rok życia ukończyli, że obywatelstwo austryackie posiadają. I cóż się pokazało? Oto ksiądz-wyborca za umarłego podany, żyje najspokojniej, pracuje za kilku i cieszy się dobrem zdrowiem; młodzieniec niemający mieć 24 lat, dobrze już sześćdziesiątkę przekroczył; obcokrajowiec nie posiadający — jak głosiły reklamacje — obywatelstwa austryackiego, urodził się co do jednego w Bochni w Tarnopolu, w Odrzykoniu, w Starejwsi, a o obcem obywatelstwie ani we śnie nawet nie zamarzyli.

Ot poprostu wszystkie te reklamacje — to wstrętne nieuczciwe kłamstwa, to kpiny z prawa, drwiny z uczciwych obywateli i urzędników. I na tego rodzaju krętactwach podpisują się nietylko jakiś Kania, Bryniarski, Gross ale także Leon Misiołek którego przecież partja do prowodyrów swych w Krakowie zalicza i który ma podobno zamiar z Kleparza kandydować. Przeciwko tego rodzaju postępowaniu w imię moralności publicznej jak najbardziej stanowczo zastrzedz się musimy i piętnujemy je publicznie.

Zwracamy zarazem uwagę sfer kompetentnych na lukę dotkliwą w ordynacji wyborczej i w ustawie o ochronie wolności wyborów, która wobec tego rodzaju nadużyć uczciwych obywateli prawie bezbronnymi zostawia, a w danym razie zrzuca nawet na nich ciężar szukania i dostarczania władzy dowodów na to, że są uczciwymi i że na listę wyborczą legalnie się dostali. Rzecz ta przecie dochodzi do absurdum! Wprawdzie czas wnoszenia reklamacji już upłynął, na tem więc polu popisy socjalistów obecnie już się skończyły. Ale czeka nas jeszcze sam akt wyborczy, przy którym okazji do nowych krętactw nie zabraknie. Wiedzmyż już z góry czego mamy się spodziewać i przed jakimi to sposobami walki ze strony wyznawców „czerwonego sztandaru“ trzeba się będzie mieć na baczności.

* * *

Lwów. Katolicko-narodowi wyborcy 6 okręgu miasta Lwowa odbyli w poniedziałek w sali „Skały“ pod przewodnictwem nadradcy Sahanka, bardzo liczne i ożywione zgromadzenie, na którem po przemówieniach ks. posła Wesolińskiego, dra Janusza Przygodzkiego, radcy Szyszyłowicza, pp. Horowicza i Trybalskiego, uchwalono jednogłośnie na wniosek p. Przygodzkiego rezolucyę tej treści: „Zgromadzeni katolicy i Polacy, wyborcy 6 okręgu, uchwalają od dać swe głosy za kandydatem, który przyjmie program katolickiego Centrum, ewentualnie za kandydatem którego dotychczasowa działalność publiczna dawałaby rękojmię, że bronić będzie interesów katolickich i narodowych.“

* * *

Z Kolbuszowskiego piszą nam: Dnia 21 bm. odbyło się w Cmolesie zgromadzenie przedwyborcze, na które przybył p. Tomasz Szajer, poseł na Sejm krajowy i b. poseł z tego okręgu do Rady państwa, celem złożenia wyznania politycznego i programu przyszłej pracy parlamentarnej w razie, gdy zostanie posłem obrany Kilkuset włościan zgromadziło się na podwórzu tutejszego naczelnika gminy p. Lubery, by wysłuchać mowy kandydata i sprostować swe zapatrywania polityczne, już u niektórych dość pokrzywione krecią robotą ludowców, którzy się tu oddawna skrzętnie uwijają.

Po zagajeniu wybrano przewodniczącym przez aklamacyę ks. proboszcza miejscowego Melchiora Zapałę. W krótkiem przemówieniu wskazał ks. przewodniczący cel zgromadzenia, wspomniał o Centrum ludowem jako jedynem i prawdziwie ludowem stronnictwie z ramienia którego właśnie jako kandydat stanął p. Szajer; odpowiedział chłopom na tak często dające się słyszeć pytanie: co to są ludwcy? napiętnował ich dewizy religijno-polityczne, przypomniał ich bluźniercze interpelacye w parlamencie, podał styczne ludowców z sacyalistami a zalecając wybór p. Szajera pod rozwagę zgromadzonych, udzielił głosu p. Szajerowi.

P. Szajer w długiej, bo przeszło dwie godziny trwającej, ale jasnej i przystępnej mowie wspomniał pokrótce o wydatnej pracy Koła polskiego, którego był członkiem, odczytał szereg swych wniosków postawionych w czasie dotych czasowego posełstwa, przypomniał nowe ustawy tak państwowe jako i krajowe przedewszystkiem dobro włościan mające na celu, wskazał wreszcie przyczynę, dla której wstąpił do Koła polskiego i dlaczego ludowcy tego kroku nie mogą mu zapomnieć i darować, a wreszcie przyrzekł, że jeżeli wyborcy i nadal obdarzą go zaufaniem, wszelkiemi siłami pracować będzie dla dobra ludu pod hasłem: Bóg, wiara, ojczyzna!

W końcu zabrał głos miejscowy ks. wikary, a porównawszy wykształcenie poselskie i mowę polityczną p. Szajera z niejakim Paduchem z Brzostowej góry, ludowcem, który tu także swoje credo wygłaszał, w gorących słowach zalecił kandydaturę p. Szajera jako jedyną chłop

ską w tym okręgu; na wniosek też mowcy wszyscy zebrani uchwalili votum zaufania p. Szajerowi i z pieśnią na ustach: Serdeczna Matko" już zmrokiem rozeszli się do domów.

Nie obeszło się jednak i u nas bez chwilowego, przykrego zamącenia spokoju tem przykrzejszego, że wywołanego przez nauczycieli. Panowie ci z pp. nauczycielkami, przybrawszy do siebie znanego wichrzyciela w osobie jakiegoś pisarzyny z Kolbuszowy, przybyli już po rozpoczęciu mowy p. Szajera widocznie w tej myśli, by rozbić zgromadzenie; wmieszali się między włościan i właściwym ludowcom sposobem zaczęli podburzać zgromadzonych, by mowcy nie słuchali. Kilku chłopów rzeczywiście poszło za ich wezwaniem, ale gdy wszyscy inni pozostali i ci wrócili do zgromadzonych i do końca wytrwali; tylko pp. nauczyciele, którym naczelnik gminy zagroził przymknięciem w razie podobnego zachowania się, odeszli jak nie pyszni, skąd przyszli.

Trzeba wiedzieć, że nauczyciele powiatu Kolbuszowskiego a przynajmniej zakątka nasze go uchwalili jednogłośnie popierać kandydaturę ludowca Paducha. Winszujemy stanowi nauczycielskiemu tak „wielkiego i godnego" reprezentanta w przyszłym parlamencie!

* * *

Z Bialskiego piszą nam: Dnia 23 odbył się w Bulowicach [pow. Biała] wiec przedwyborczy. W gminie święcono uroczystość św. Wojciecha, Patrona Kościoła, o po Nieszporach zgromadziło się około 200 uczestników wiecu w lokalu gospody miejscowej.

Przemawiał najpierw ks. Hanusiak. Mowca przytaczał zarzuty przeciwko dotychczasowemu posłowi, Kubikowi, który także był na wiecu obecny, oświadczył dalej ks. Hanusiak że wcale nie stawałby ze swą kandydaturą, gdyby był właśnie poseł Kubik spełniał należycie swój mandat. A gdy mowca odwołał się do zebranych wyborców, aby się oświadczyli, czy chcą nadal mieć posłem Kubika, wszyscy odpowiedzieli że nie. Przytoczył jeszcze parę momentów ze swej działalności kapłańskiej, w której zawsze brał udział w ruchu ludowym i stał po stronie ludu.

Potem zażądał głosu Kubik atoli zebrani nie chcieli się na to zgodzić. Dopiero gdy oświadczył że się chce z postawionych zarzutów oczyścić zgodzono się, aby przemawiał,

Właściwie jednak niczem nie zbijał tych zarzutów, tylko gołosownie oświadczył, że one są nieprawdziwe i zaczął zwykłe swe wywody o rozmaitych krzywdach. Następnym mowcą był Wojciech Tamara, który zapytywał, dlaczego to Kubik umie wyliczać krzywdy ludu, a przez 10 lat poselstwa niczem się nie przyczynił do usunięcia choćby jednej krzywdy i czemu nie wszedł do Koła polskiego, aby tam te krzywdy przedstawiać wraz z innymi posłami ludowymi. — Wśród tego przemówienia atoli Kubik wysunął się ze sali i zniknął — czuł zapewne iż ponosi sromotną klęskę i może się bał wyraźnej uchwały braku zaufania, która właściwie pośrednio już mu została wyrażona.

Przemawiał jeszcze ks. Juras, wikaryusz który wykazywał zgubną działalność ludowców. Zachęcał też ks. Juras zebranych do oszczędności, wstrzemięźliwości i nabywania oświaty przez uczciwe gazetki. Po kilku jeszcze wyjaśnieniach, co do zbliżających się wyborów — przy czem przemawiał tak. ks. Hanusiak jak i Tamara — z zachętą do jak najliczniejszego udziału w wyborach i do solidarności, przewodniczący zamknął wiec. Przy końcu oświadczyli zebrani, iż głosować będą tylko na ks. Hanusiaka i Dobiję jako kandydatów chrześcijańsko ludowych.

* * *

Program polityczny Ukraińców.

„Diło" ogłosiło odezwę wyborczą komitetu narodowego ruskiego. Odezwa ta zawiera całe credo polityczne stronnictwa Ukraińców.

Z programu tego wyjmujemy ważniejsze ustępy. „Nasi przedstawiciele narodowi dążyć powinni do rozszerzenia i zrealizowania swobód narodowych, które są istotą prawdziwej konstytucji. Dążeniami temi są przedewszystkiem: wolność osobista i domowa, wolność zgromadzeń i zrzeszeń, odpowiedzialność urzędników za naruszenie tych swobód'.

Wogóle odezwa wyborcza wzywa naród do solidarnego wybierania posłów pod hasłem walki o samorząd narodowy i samodzielny rozwój w duchu ukraińsko-ruskim.

Jednym z najważniejszych punktów programu polityczno-ekonomicznego, zawartego w odezwie, jest żądanie dalekoidących reform agrarnych. Posłowie muszą domagać się praw, broniących od wyzysku włościan i dalszego ich upadku. Żądać mają wykupienia przez państwo większej własności ziemskiej i rozparcelowania jej bezrolnym oraz małorolnym włościanom na dogodnych warunkach.

W sprawie robotniczej domaga się odezwa zabezpieczenia robotników przed wyzyskiem, popierania poszczególnych gałęzi gospodarstwa rolnego i przemysłu oraz ubezpieczeń robotników na starość i w razie niezdolności do pracy.

Dalszym punktem programu jest żądanie wprowadzenia podatku progresywnego, zaprowadzenia którego mają się domagać nowo-wybrani posłowie stronnictwa ukraińców. Zanim ten podatek będzie wprowadzony, posłowie żądać mają zniesienia podatków pośrednich, a jednocześnie zmniejszenia wydatków na wojsko, skrócenia służby wojskowej, a podwyższenia wydatków na oświatę. W sprawie uniwersytetu domagać się winni przyszli posłowie samoistnego uniwersytetu rusko-ukraińskiego w stolicy kraju.

W kwestji wyborów żądać mają posłowie wprowadzenia czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do Sejmu, oraz pomnożenia ruskich mandatów ło parlamentu.

Jednym z zasadniczych punktów programu ma być zwalczanie usiłowań przeciwników, dążących do rozszerzenia autonomji. W przeciwieństwie do tego mają posłowie domagać się rozwiązania sprawy polsko-ruskiej w duchu autonomji narodowej, urzędowego ruskiego języka we wschodniej Galicji i podziału władz dla ruskiej i dla polskiej połowy kraju.

Są to wogóle dążenia, mające na celu zupełne wyodrębnienie Galicji wschodniej, która ma posiąść swój własny Sejm. Politycy ukraińscy pomijają w swym programie półtora miliona Polaków. Tych bowiem zamyślają wyrzucić za San, odebrać im ziemię, i zdobyćsobie wyłączne władztwo na ziemiach wschodnio-galicyjskich.

———oooOooo———

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN

12345 Kraków, 24 kwietnia.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we czwartek Marka ewangielisty i Ermina biskupa wyznawcy; w piątek Najświętszej Marji Panny Dobrej Rady, Kleta męczennika i Marcelina.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się o godzinie 4 minut 29; zachód przypada o godzinie 6 minut 46; długość dnia godzin 14 minut 17.

— **Walne zgromadzenie Tow. Miłośników historyi i zabytków Krakowa** odbyło się wczoraj wieczorem w sali obrad Rady miejskiej pod przewodnictwem prezesa prof. dra St. Krzyżanowskiego przy bardzo licznym udziale członków. Po zagajeniu przewodniczącego nastąpił odczyt dra St. Tomkowicza: „Wewnętrzne urządzenie zamku krakowskiego i jego losy". W odczycie prelegent skreślił dzieje dawnej świetności królewskiego zamku. Mimo kilku pożarów i najazdów zamek zachował swą świetność aż do roku 1702 gdy żołdacka horda Karola XII zamek zrujnowała. Od tego czasu już się zamek nie podnosił, aż teraz dopiero przystąpiono do restauracyi i jest nadzieja, że zamek niezawodnie odzyska dawną świetność i dawny swój majestat.

Po odczycie nagrodzonym oklaskami sekretarz dr. Klemens Bąkowski odczytał protokół z ostatniego walnego zgromadzenia i sprawozdanie Wydziału za rok 1906, poczem p. Adam Kajzy odczytał sprawozdanie komisji kontrolującej z wnioskiem o udzielenie absolutorjum.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos pp. Dobrowolski i dr. Sternschuss. Pierwszy żądał zajęcia się odnowieniem fresków w kościele św. Katarzyny, drugi krytykował dotychczasową działalność Wydziału, żądając jego odnowienia przez siły młode i twierdząc, że zamiast poświęcać kilkanaście tysięcy rocznie na wydawnictwa lepiej byłoby zakupywać zabytki historyczne dla Muzeum narodowego.

Dr. St. Tomkowicz odpiera zarzuty poprzedniego mowcy, twierdząc że są one spowodowane tylko zgryźliwością i złym humorem.

Mowca twierdzi, że pieniądze na wydawnictwa nie są wyrzucone, gdyż jednają coraz więcej członków.

Prof. dr. Straszewski odpiera ataki dra Sternschussa, aby członkowie wydziału zajmowali swoje stanowisko dla jakowej synekury, ale spełniają swoje urzędy bezinteresownie i z poświęceniem dla dobrej sprawy.

Po dalszych wywodach dra Sternschussa zgromadzenie uchwaliło wniosek dra Malkiewicza wyrażający uznanie i wdzięczność Wydziałowi za jego pracę z rezolucją dra Iskrzyckiego, aby Wydział oprócz wydawnictw zajmował się również i zbieraniem zabytków i rozszerzył działalność Towarzystwa.

Następnie wybrani zostali do nowego Wydziału pp.: Dr. Klemens Bąkowski, Cercha, Chmiel, Ekielski, dr. Górski, Hendel, dr. Kopera, dr. Korzeniowski, dr. Krzyżanowski, dr. Kutrzeba, Lepszy, dr. Muczkowski, Noskowski, Pagaczewski, dr. Potkański, Prokesch, dr. Ptaśnik, dr. Tomkowicz i dr. Swieykowski. Do komisji kontrolującej weszli: Jan Kanty Federowicz, August Raczyński i Adam Kajzy.

W końcu dr. Uromski zgłosił wnioesk sprzeciwiający się postawieniu nowego gmachu dla „Collegium Physicum" w ogrodzie Bibl. Jag., przez co zasłonięte będą tyły Biblioteki Jagiellońskiej.

Prof. dr. Straszewski wystąpił przeciw wnioskowi.

Po dyskusji za i przeciw Zgromadzenie wniosek dra Uromskiego uchwaliło.

Wreszcie uchwalono wniosek St. Wyspiańskiego utworzenia „Rady sztuki".

Przewodniczący zamknął posiedzenie o godzinie w pół do 10 wieczorem. z

— **Nowe Stowarzyszenie przemysłowe.** Z inicjatywy instruktora stowarzyszeń przemysłowych dra. W. Ostrowskiego, odbyło się w zeszłym tygodniu zebranie modniarzy trudniących się wyrabianiem sztucznych kwiatów. Zebranie to, w którem brało udział kilkadziesiąt osób mężczyzn i kobiet, zawiązało się w nowe Stowarzyszenie przemysłowe.

— **Tow. urzędników budowy tanich domów** mieszkalnych odbędzie w sobotę dn. 27 b. m. o godz. 5 po południu w sali III sądu krajowego cywilnego (ul. Grodzka I p.) Walne zgromadzenie członków. Obecnymi mogą być również i niecziłonkowie.

— **Zmiana nazwy.** Z Dyrekcyi kolei państw. komunikują nam: Nazwę stacyi kolejowej Kladrub-Porin w okręgu ck. Dyrekcyi kolei państw. w Pradze, zmienia się z dniem 1 maja br. na „Porin".

— **Bezpłatna wypożyczalnia dla dzieci.** Otrzymujemy następujące pismo: W miesiącu czerwcu ubiegłego roku za staraniem Kongregacji Dzieci Marji, otworzoną została bezpłatna wypożyczalnia dla biednych dzieci i młodzieży. Jak instytucja ta była potrzebną w naszem mieście, dowodzi najlepiej cyfra 500 małych czytelników i czytelniczek. Ponieważ książki jakie znajdują się w wypożyczalni w części tylko kupione a w znaczniejszej mierze pochodzą z darów prywatnych, żadną miarą pod względem ilości nie odpowiadają frekwencji czytelników, Kongregacja. pomimo najlepszych chęci i starań, nie jest w stanie zaradzić brakowi książek. Wobec tego faktu Wydział Kongregacji zwraca się do wszystkich przyjaciół młodzieży i dzieci z gorącą prośbą aby zechcieli przyjść w pomoc młodej Czytelni przez nadsyłanie używanych książek odpowiedniej treści.

Mając nadzieję, że społeczeństwo nasze. któremu obojętnem być nie może jaką strawą karmią się młode umysły biednych dzieci pozostawionych zwykle samym sobie, które nie mając dobrej i moralnej książki w wolnych

od nauki chwilach popadają w najgorsze towarzystwo, będące zarodkiem najdzikszych instynktów, ufamy, że społeczeństwo nie usunie nam pomocnej dłoni i wesprze nas w pracy, która wydaje już tak pożądane owoce. Lokal Czytelni mieści się w gmachu Akademii handlowej w szkole św. Jadwigi. Książki ofiarowane odsyłać należy pod adresem p. Zofii Niedźwiedzkiej w Krakowie ul. Sławkowska l. 6. II p.

— **Odczyt.** W niedzielę dnia 28 kwietnia o godzinie 7-ej wieczór w sali T-wa Wzajemnych Ubezpieczeń przy ul. Basztowej l. 8, wygłosi Anna hr. Potocka z Rymanowa odczyt: „O katakumbach rzymskich“, wykład illustrowany będzie licznymi obrazami świetlnymi Czysty dochód przeznaczony jest na zakupno książek dla bezpłatnej czytelni dla dziatwy. Ceny miejsc: Krzesła w czterech pierwszych rzędach po 4 kor., w następnych po 2 kor. i po 1 kor. Bilet studencki 20 hal. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Spółki Wydawniczej w Krakowie, Rynek główny w Pałacu Spiskim.

— **Z „Eleuterji“.** W niedzielę dnia 28 b m. odbędzie się w lokalu „Eleuterji“ (Rynek główny l. 17, II p. konferencja na temat współczesnego gospodarstwa domowego. Program następujący: Dr. Zofia Daszyńska-Golińska: Kobieta współczesna wobec zadań gospodarstwa domowego. Henryka Starzewska: Wpływ kooperatyw spożywczych na stosunki społeczne i gospodarcze. Wila Tabaczyńska: Ognisko domowe abstynentki. Następnie dyskusja. Początek o godzinie 7-ej wieczorem. Miejsca numerowane 2 kor., stojące 1 kor. Bilety wcześniej do nabycia w sklepie p. Armatysa (skład futer) Rynek 22.

— **Z teatru ludowego.** We czwartek dnia 25 bm. ukaże się na scenie ludowej najnowszy utwór Hauptmanna: „A Pippa tańczy“, baśń huty szklanej. W sztuce tej przepojone jest wszystko atmosferą baśni, od rzeczywistości dalekie, a jednak takie nawskroś prawdziwe i codzień w życiu spotykane. Pippa, to symbol piękna, ją wszyscy pragnęliby posiąść, lecz istoty piękna ni pieniędzmi, ni władzą kupić nie można. Znajduje robotnika huty szklanej z duszą poety, z uczuciem piękna, fantazji, i ten zdobywa Pippę, jako uosobienie piękna. Utwór ten cieszył się wielkiem powodzeniem na wszystkich scenach europejskich i na scenie lwowskiej. Graną była również Pippa prawie we wszystkich miastach galicyjskich przez artystów, którzy w jutrzejszem przedstawieniu biorą udział. W roli Pippy, wystąpi p. Olska.

— **Aresztowanie zabójcy Dra. Drzewieckiego.** Inspektor policji p. Mohr aresztował dwóch młodych ludzi, z których jeden podawał się za odlewacza metali, drugi za subjekta handlowego. Stanęli w jednym z pierwszorzędnych hoteli, a następnie gdy się stąd wyprowadzili zameldowali się w innym hotelu pod nazwiskiem Walentego Sieczki, drugi jako Barankiewicz. Według zebranych szczegółów i według rysopisu Sieczko jest ogrodnikiem, który brał udział w Warszawie w zamordowaniu ś. p. dra. Drzewieckiego wystrzałem z rewolweru darowanym przez teścia zamordowanego. Jako sprawców morderstwa aresztowano w Warszawie trzy osoby, które powołują się na Walentego Sieczko, jako głównego sprawcę który zdołał zbiedz i jak się pokazuje przybył do Krakowa. Po przesłuchaniu przez starszego komisarza dra. Broszkiewicza, przed którym zaprzeł się udziału w morderstwie odstawiono go z Barankiewiczem do aresztów sądu krajowego karnego, celem przeprowadzenia dalszego śledztwa w porozumieniu z władzami warszawskiemi.

— **Wojna z Niemcami o farbkę do bielizny.** Corocznie składamy firmom niemieckim haracz z licznych milionów za artykuły na pozór bagatelne. Między innymi płaciliśmy do niedawna około 2 milionów koron za farbkę do bielizny. Pokaźna część tych pieniędzy może zostać w kraju, jeżeli bojkotując stale farbkę niemiecką a kupując naszą zaopatrzoną w polskie etykiety z wyraźnem podaniem nazwisk i odnośnych krajowych firm wytwórczych, poprzemy tę gałąź przemysłu. Mamy już w kraju jeden duży zakład pakietowania ultramaryny we Lwowie, obok tego kilka składów materyałów i farb trudni się tym przemysłem. Firmy niemieckie widząc, że lojalną konkurencyą nie zwalczą dobrej a tańszej naszej fabryki do bielizny, wzięły się na sposoby i wytaczają największemu producentowi tego towaru we Lwowie, procesy o rzekome naśladownictwo ich marki ochronnej i etykiety. Jestto najlepsza reklama dla naszych przemysłowców. Przoduje w tej zajadłej walce firma Pick z Pragi, wyrobów więc przedewszystkiem tej firmy nie powinny kupować nasze gospodynie. Z procesu tego musi wyjść zwycięsko nasza firma, zarzuty Picka są bowiem zupełnie nieuzasadnione, i chodzi mu tylko o gnębienie przeciwnika długim i kosztownym procesem.

— **Przestroga dla szukających pracy w Niemczech.** Agenci fabryki cementu portlandzkiego w Hemmor w Hanowerze zmawiają często w Galicji robotników do pracy w tejże fabryce na warunkach, pisemnie im przedstawionych, których to warunków fabryka ta za przybyciem tamże zgodzonych tą drogą robotników za obowiązujące ją nie uznaje. Wskutek tego robotnicy tacy przybywszy na miejsce, nie władając językiem niemieckim i nie mając środków do życia zmuszeni są podjąć pracę na warunkach, jakie im przez zarząd fabryki zaofiarowane zostały.

W ostatnich czasach zgodzono w ten sposób w Galicji 60 robotników, którym również kontraktowo przyobiecano wolne mieszkanie. W rzeczywistości jednak, robotników tych pomieszczono w zwykłej szopie, w której przebywanie wobec panujących w porze zimowej silnych mrozów, było wprost niemożliwem. Wobec tego robotnicy ci zmuszeni byli pracę w fabryce tej porzucić a nie władając językiem niemieckim i żadnego zajęcia w tych stronach dostać nie mogąc zmuszeni byli do domu powrócić. Gdy jednak robotnicy ci nie posiadali funduszów na pokrycie kosztów podróży, zostali odesłani do miejsca przynależności na koszt odnośnych gmin. Zarazem robotnicy zatrudnieni w tej fabryce zmuszeni są zakupywać wszelkie środki żywności w miejscowej kantynie, oczywiście ze znaczną dla siebie stratą.

Zwraca się przeto uwagę odnośnych czynników, by robotników chcących szukać pracy w tej fabryce, wobec panujących tamże stosunków od tego zamiaru odwodziły.

— **Broszury o chwili obecnej.** Pod tym tytułem ukazuje się szereg broszur o treści społecznej, zajmujących się kierunkami obecnej chwili. Są to odbitki z „Przeglądu powszechnego“ wydane staraniem ruchliwej Redakcyi tego poważnego miesięcznika. Najwybitniejsi pisarze katoliccy są autorami tych dziełek.

Nadzwyczaj aktualna jest broszura arcybiskupa Teodorowicza: „Wobec zbliżających się wyborów w Galicji“, napisana z temperamentem, rzucająca szerokie myśli i będąca szczerym wyrazem myśli chrześcijańsko-społecznej. Treść jej podaliśmy niedawno, polecamy ją gorąco jako niezbędne Vademecum każdego katolickiego polityka.

Ze znaną uczonością napisaną jest wyczerpująca — broszura prof. dra Czerkawskiego p. t. „Dzisiejsza akcja liberalizmu“, równe wszystkim rozprawom i rozprawkom tego profesora.

Ks. Jan Rostworowski T. J. wydał broszury: „Z nowszych kierunków myśli katolickiej“ [wyczerpane] i „Liberalny katolicyzm“. Nadto te ośm tomików uzupełniają ks. Pawelskiego „Fałszowanie kierunku doby obecnej“, ks. Wieckiego „Czystość“, ks. Condamina T. J. „Teorja paralelizmu psychofizycznego.

Wszystkie te broszury są do nabycia w administracji „Przeglądu powszechnego“ cena pojedynczej broszury wynosi kilkadziesiąt halerzy.

Z sali sądowej. Dwudniowa rozprawa karna przeciw bandzie złodziejskiej złożonej z 8 osób, zakończyła się onegdaj po południu zasądzeniem Franciszka Gazela i Karola Chmiela obu za złodziejstwo nałogowe, pierwszego na 8, drugiego na 3 lata ciężkiego więzienia; Wincentego Króla na półtora roku, Bronisława Moskały na 7 miesięcy ciężkiego więzienia, Edwarda Moskały na 6 miesięcy ścisłego aresztu, Heleny Żołądź Ryłko na 3, a Wiktorji Kocikowej na 5 miesięcy ciężkiego więzienia Marja Kwoka została od oskarżenia uwolnioną.

Wczoraj przed trybunałem sędziów przysięgłych, pod przewodnictwem radcy Kulikowskiego, rozpoczęła się rozprawa karna przeciw 19-letniemu Michałowi Dziwota, praktykantowi zakładu optyki p. Tomaszkiewicza przy ulicy Florjańskiej o zbrodnię kradzieży. Dziwota dnia 3 marca b. r. pochwycony na gorącym uczynku, według twierdzenia poszkodowanego p. Tomaszkiewicza, od półtrzecia roku kradł mu pieniądze z kasy blaszanej znajdującej się w sklepie i z zamkniętej komody w mieszkaniu. Kwoty skradzione wynosiły do 100 a nawet do 150 koron tak, że ogólna kwota skradzionych pieniędzy wynosi najmniej 2.500 koron.

Nadto zabierał Dziwota rozmaite przedmioty ze sklepu. Przed trybunałem, Dziwota do winy się przyznał, twierdzi atoli, że kradzieży dopuszczał się przez 7 miesięcy po 2 razy miesięcznie. P. Tomaszkiewicz podaje fakt, że kiedy jednego dnia poszedł na pogrzeb, zamknąwszy wszystkie drzwi mieszkania na klucze, z powrotem sprawdził, że mu z kasy domowej skradziono 140 koron. Zapytany jak się dostał do zamkniętego mieszkania, Dziwota powiada, że pieniądze zabrał przed południem. Kasę sklepową otwarł kluczem dorobionym, a komodę w mieszkaniu wytrychem. Za kradzione pieniądze kupował rowery po 240 i 260 koron, albumy, zegarki, budziki, kasetki, fotografie i różne przedmioty zbytkowe. Na uczynku kradzieży został pochwycony przez pomocnika handlowego p. R. Morawskiego i p. Tomaszkiewiczową, kiedy wytrychem otworzył komodę, której nie mógł zamknąć, gdyż była umyślnie w ten sposób urządzoną jako pułapka. P. Tomaszkiewicz twierdzi, że widząc jego opuszczenie sie, w pracy, chciał go na 3 miesiące przed terminem wyzwolić, przeciw czemu Dziwota jednak oponował, chcąc wyzwoliny wstrzymać aż do wiosny. Widocznie Dziwota czyniąc tak miał korzystne widoki na kasę p. Tomaszkiewicza.

Poszkodowany przed trybunałem zrzekł się pretensji do odszkodowania.

Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora radca sądu krajowego dr. Chwalibogowski. Po przeprowadzonej rozprawie, przysięgli uznali Dziwotę winnym zbrodni kradzieży wyżej 600 koron, wobec czego trybunał skazał go na półtora roku ciężkiego więzienia obostrzonego postem co miesiąc. Dziwota wyrok przyjął.

Kronika lwowska (kor. wł.)

Z wielką uroczystością odbyło się wczoraj w katedrze żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. Michała Michalskiego, urządzone staraniem reprezentacyi miasta. U ołtarza odprawił modły ks. arcyb. Bilczewski przy asyście kilku kanoników. W stallach zasiedli radni m. z obu wiceprezydentami i kanonicy kapitulni, nieco dalej rodzina śp. Michalskiego. Koła katafalku trzymali straż honorową miejscy strażnicy ogniowi, a środkową nawę zajęły delegacye stowarzyszeń: „Gwiazdy“ „Skały“ i wszystkich cechów lwowskich, urzędnicy magistratu, pluton ochotniczej straży ogniowej „Sokół“ itd. Kościół był szczelnie zapełniony.

Chór teatralny, pod kierow. p. Pasławskiego, odśpiewał żałobne pieśni, artyści opery, pp. Mokrzycka, Mossoczy i Malawski wykonali solowe utwory. Gdy przebrzmiały tony Szopenowskiego marsza, odegranego przez orkiestrę teatralną pod batutą p. Ribery, wystąpił na kazalnicę ks. biskup Bandurski i wypowiedział mowę w której podnosił obywatelskie zalety śp. Michalskiego

Pragnąc w sposób godny uczcić pamięć tak przedwcześnie zmarłego prezydenta miasta, który ostatnią niemal chwilę swego pracowitego życia oddał w usługi wielkiej sprawie oświatowej, zarząd lwowskiego Związku okręgowego Towa-

rzystwa Szkoły ludowej na posiedzeniu swem z 22 bm. uchwalił jednomyślnie — na wniosek przewodniczącego — przystąpić w roku bieżącym do założenia we Lwowie bursy imienia Michała MichalCskiego, przeznaczonej dla młodzieży rękodzielniczej.

Onegdajszej nocy, po godzinie 11 a więc w krótki czas po odjeździe wieczornego pociągu osobowego do Podwołoczysk, znalazła służba kolejowa na torze kilkaset metrów od Podzamcza aż koło odgałęziającego się toru dojazdowego do rzeźni miejskiej leżące na nasypie kolejowym zwłoki dwojga dziewcząt w wieku około 20 lat. Zwłoki leżały tuż obok siebie. Jeden trup miał zmiażdżoną czaszkę z tyłu drugi miał zmiażdżone czoło. Prawa ręka jednej z dziewcząt i lewa drugiej były rozgniecione; obydwa trupy miały odcięte palce nóg przez koła lokomotywy. Widocznie więc dziewczęta te ułożyły się w zamiarze samobójczym na szynach kolejowych w ten sposób, że jednej szyny dotykały nogami, na drugiej szynie ułożyły głowy, zaś rękami objęły się za szyję; twarze natomiast zwróciły ku sobie i dlatego czaszka jednej była zdruzgotana z tyłu, czaszka drugiej u czoła. Jak stwierdzili lekarze, nieszczęśliwe dziewczęta zginęły pod kołami lokomotywy natychmiast i bez męki, gdyż po zdruzgotaniu czaszki bezzwłocznie musiały utracić przytomność.

Badania policyjne wykazały, że samobójczynie nazywają się: Anna Bydlińska i Emilia Molidor: pierwsza liczyła lat 21, druga 23; obydwie pochodziły z Bielska i były bonami. Przyjechały do Lwowa przed dwoma mniej więcej laty. Zajęte były kolejno w paru domach dobrego towarzystwa, jako bony do dzieci; były to dziewczęta przyzwoite i cieszyły się uznaniem swoich chlebodawców. Przed kilkoma dniami pozornie bez powodu porzuciły zajęcia i sprowadziły się razem do jednego z podrzędnych tutejszych hoteli. Wczoraj wieczór napisały wspólnie długi list do jednej ze swoich znajomych, zapłaciły rachunek w hotelu, w największym porządku zapakowane rzeczy swoje poleciły służbie kolejowej odesłać pod wskazanym adresem do Bielska a same z małutkim ręcznym pakunkiem opuściły hotel, mówiąc, że idą na dworzec kolejowy. Z owego listu, który był zaadresowany do niejakiej panny Zitter, bony Niemki wnosić należy, że przyczyną, która popchnęła te biedne dziewczęta do samobójstwa, była jakaś skomplikowana nieszczęsna historya miłosna, której ów list dokładnie nie wyjaśnia.

— **Kronika lwowska.** (Koresp. wł.) W Zakładzie ubezpieczenia robotników dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, zgłoszono w I kw. 810 wypadków. Zakład załatwił w tym czasie 1236 spraw wypadkowych, a tytułem rent wypłacił w I kwartale 1907 r.:

Ascendentom K. 1352·04; czasowo niezdolnym do zarobku K. 31,009·40, stale niezdolnym do zarobkowania K. 101,904·88 wdowom K. 17,553·03; sierotom K. 23,067·73. Tytułem odprawy wypłacił wdowom K. 1596·12; tytułem kosztów pogrzebu K. 1086·40; tytułem kosztów dochodzenia wypadków K. 10 889·70. Wypłacono nadto wartość kapitałową rent K. 1002·14. Również wypłacił Zakład tytułem od szkodowań w ciągu I kwartału 1907 Koron 768,762·44.

Na częściowe pokrycia rent powyższych i ich wartości kapitałowych, deponowano lub rozłożono z urzędu od 1-go Stycznia 1907 do 31 Marca 1907 tytułem opłat K. 761,431·66.

Kandydatura niemiecka w Chrzanowie „Neue Freie Presse“ donosi z Krakowa: Docent prywatny archeologii na niemieckim uniwersytecie w Pradze, dr. Artur Mahler, przybył w niedzielę do Chrzanowa na zgromadzenie wyborcze, w którem wziało udział 1.500 żydowskich wyborców i został jednogłośnie wybrany kandydatem na posła z okręgu wyborczego Jaworzno-Chrzanów.

— **Tarnów.** (Terror socyalistyczny.) Na wracających w niedzielę ze zgromadzenia na Terlikówce dra Battaglię i kilku jego zwolenników zaczaiła się pod mostkiem kolejowym grupka z partyi socyalistycznej i pokaleczyła właściciela zakładu fryzyerskiego p. Kossowskiego.

Podobnie na zebraniu ciołkoszowskiem poturbowali socyaliści zwolennika dra Battaglii, kamieniarza Musiała, którego poprzednio dziką wrzawą niedopuścili do głosu.

Głównego sprawcę pierwszego napadu, oba łamuconą ofiarę niesumiennego judzenia agitatorów soyalistycznych, robotnika Mikulskiego, już aresztowano i oddano sprawę prokuratoryi państwa. Co do innych uczestników krwawych burd dochodzenia są w toku.

Socyaliści wolność zdania i wyborów oraz bezpieczeństwo osobiste rezerwują tylko dla siebie. Znana to rzecz.

W „partyi“ aresztowanie Mikulskiego wywołało popłoch i przygnębienie, w szerokich kołach ludności rośnie oburzenie przeciw terrorowi socyalistycznemu. Wobec energii władz socyaliści zapewne nie tak prędko znowu będą pochopni do „czynu“.

Z Wiednia pisze nam nasz korespondent (Z. C.): Niedzielny artykuł Ignacego Paderewskiego, umieszczony w „Zeit“, budzi w Wiedniu coraz to większe zainteresowanie. Nietylko koła dziennikarskie i muzyczne, lecz także literaci i politycy komentują żywo śmiałe, pełne godności wystąpienie naszego genialnego artysty w obronie spotwarzonego narodu polskiego przez Björnsona. Korespondenci pism angielskich, francuskich i włoskich, zaraz w poniedziałek wysłali do swych dzienników obszerne streszczenie znakomitego artykułu Paderewskiego. Wczoraj miałem sposobność widzieć się z jednym wybitnym dziennikarzem wiedeńskim, który oświadczył mi, że w całej tutejszej prasie panuje jedno tylko zdanie co do Björnsona. Musi on mianowicie odwołać swój oszczerczy artykuł, usprawiedliwiając się, że działał pod wpływem Rusinów, albo rzeczowo i naukowo zbić twierdzenia Paderewskiego, inaczej bowiem, cały poważny świat zaliczy go do rzędu pamflecistów.

Ponieważ to drugie niemożliwe, spodziewają się tu powszechnie pierwszego wypadku. Wczoraj redakcja „Zeit“ zapytała Björnsona, czy zamyśla odpowiedzieć i usprawiedliwić swój napad na Polaków.

Wczoraj to jest 23 bm. odbył się w Spójni odczyt Wacława Sieroszewskiego o Japonii. Po znakomitym wykładzie licznie zebrana publiczność długotrwałymi, entyzyastycznymi oklaskami żegnała wielkiego powieściopisarza. Ogólnie zauważono, że polskie sfery arystokratyczne, oraz wyższa biurokracja świeciła zupełną nieobecnością. Smutny fakt, lecz niestety prawdziwy; ludzie, którzy swem stanowiskiem mogliby się przyczynić znacznie do żywszego życia artystycznego polskiego we Wiedniu, nie tylko nic w tym kierunku nie działają, lecz przeciwnie szkodzą mu nawet.

Telegramy.

AUDYENCYA GOŁOWINA U CARA.

PETERSBURG. Na onegdajszej audyencji prezydenta Dumy — jak słychać według sprawozdania z wiarygodnej strony prywatnej — po łaskawem przyjęciu Gołowina przez cara, zaprosił go car, aby usiadł, i oświadczył, że z zajęciem śledzi rozprawy Dumy i spodziewa się, że dotychczasowe nierówności znikną. Dalej nadmienił car, iż znajduje, że **Gołowin postępuje nieco stronniczo, gdyż protegnje lewicę.** Gołowin odpowiedział, że położenie jego jest bardzo trudne, gdyż większość Dumy jest radykalną. Car przyrzekł Gołowinowi, że udzieli mu jeszcze dalszych audyencyj i dodał, że audyencya dlatego została odroczoną, ponieważ car był przeciążony pilnemi pracami państwowemi.

PETERSBURG. Powiadają, że prawica nie spodziewała się zupełnie wniesienia teraz projektu autonomji Królestwa Polskiego. Prawica zamierza energicznie wystąpić we właściwem czasie przeciw temu projektowi, lecz jest wielce niezadowolona z postępowania Puryszkiewicza.

Po zajściu z Puryszkiewiczem jeden z kadetów nazwał go „vrai ami de la Pologne“. Nieprzyzwoite wybryki Puryszkiewicza oburzyły wszystkich i na chwilę stworzyły dla polaków przyjaciół nawet wśród październikowców. Wogóle Puryszkiewicz zachowaniem się swojem przyczynił się do większego uwydatnienia aktu wniesienia projektu autonomji, wywołał tem żywsze zainteresowanie się tym wnioskiem, zmusił wszystkich do mówienia o nim.

Powiadają, że terminu rozważania w Dumie projektu autonomiji nie podobna jest przewidzieć: w każdym razie nie nastąpi to wcześniej, jak za pięć lub sześć tygodni. Wówczas ze strony Polaków wystąpi co najmniej czterech mówców.

NOWY PREZYDENT RADY PAŃSTWA.

PETERSBURG. (Pet. aj. tel.) Były minister sprawiedliwości A k i m o w został zamianowanym prezydentem Rady państwa.

ZABÓJSTWO W ODESSIE.

ODESSA. (Pet. aj. tel). Wczoraj przed południem **został zamordowany dyrektor więzień Sacharuk** przez dwóch sprawców, którzy z ukrycia dali do niego **7 strzałów** i podczas pościgu **rzucili 2 bomby.** Jeden ze sprawców który został podczas ucieczki przez żandarmów zraniony, zastrzelił się, a drugiego schwytano.

Z SEJMU PRUSKIEGO.

BERLIN. W Sejmie pruskim toczyły się wczoraj rozprawy nad etatem skarbowym.

Minister skarbu R h e i n b a b e n oświadczył, że niski stan kursu papierów niemieckich powoduje po większej części zupełnie fałszywą ocenę zagraniczną sytuacji finansowej Niemiec. Następnie omówił minister sprawę ustawy giełdowej i oświadczył, że spekulacja terminowa zbożem w Niemczech nigdy ponow nie nie zostanie dopuszczoną.

SEJM RZESZY.

BERLIN. W Sejmie Rzeszy w dalszym ciągu dyskusji nad etatem wojskowym oświadczył pos. B e b e l, że wątpi, czy oszczędności, zarządzone przez ministra wojny, będą możliwemi. To może tylko wówczas nastąpić, jeżeli czas służby zostanie zniżony. Czas, zużywany na rozmaite marsze paradne, powinien być użyty na wyćwiczenie wojenne, przez co zaoszczędzi się wiele czasu. Następnie omawiał pos. Bebel złe obchodzenie się z żołnierzami przy wojsku.

BERLIN. Minister wojny E i n e m polemizował z wywodami pos. Bebla i zarzucił mu, że socyaliści starają się żołnierzom zohydzić służbę wojskową.

NADESŁANE

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1906 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst. do Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
5.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
5.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.
8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa do Lwowa; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.
8.30 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki:
8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa do Kocmyrzowa i do Mogiły
9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst. na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia, Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. od 1. maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa do Podwłoczysk i do Ickan; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu: w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.
1.16 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa do Wieliczki:
1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa do Mogiły i Kocmyrzowa
2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa do Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.
3.00 Pociąg osobowy sezonowy nr. 49 z Krakowa.
3.12 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza-Płaszowa,
3.19 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza przystanku. do Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącymi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.
5.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
5.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa do Słotwiny
6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa do Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza
6.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
6.51 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki
8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.10 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.
8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa
8.36 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa. do Podwołoczysk i Ickan
10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.
11.52 w nocy pociąg osobowy nr. 47 z Krakowa.
12.04 w nocy poc. osob. nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.09 poc. osob. nr. 1022 z Podgórza przystanku.
Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursuja wozy wprost przechodzące

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;
5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze Płaszów
6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.
7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa z Wieliczki
7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły
7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płaszowa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic w Kalwaryi od Wadowic;
8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sacza — Stróż
10.28 rano poc. mieszany Nr. 1061 do Podgorza przystanku
10.35 rano poc. miesz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa z Oświęcimia: połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa
11.22 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podgorza-Płaszowa
11.35 przed poł. pociąg miesz. Nr. 462 do Krakowa z Wieliczki;
1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły:
1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa. ze Lwowa: połączeniu w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska od Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.
1.47 Poc. os. sezonowy Nr. 1013 do Podgórza przystanku
1.52 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza-Płaszowa
2.04 Poc. os. sezonowy nr. 44 do Krakowa.
Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa ze Lwowa:
4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.
6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.
7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa z Kocmyrzowa
8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia Wrocławia: w Spytkowicach od Sierszy Wodnej Alwernii.
9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sacza, Stróż, Nowego Zagórza Jasła przez Stróże
10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże
10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa z Nowego Sacza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska Wadowic

Sprzedaż ofertowa.

W sprawie konkursowej: Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie uchwalił ogół wierzycieli dnia 12 kwietnia br. sprzedać najwięcej ofiarującemu wymienione poniżej wierzytelności do następujących osób:

1) do Michała Grecka vel Grecul byłego dzierżawcy dóbr w Starożyńcu na Bukowinie względnie do tegoż spadkobierców w kwocie . . . . 949 k. 19 h. zpn.
2) do Marcelego Bogdanowicza, byłego właściciela dóbr Woziłów ad Potok złoty w kwocie . . . . 2400 k. — h. zpn.
3) do Kazimierza Żelewskiego z Cewkowa ad Stary Dzików, względnie do tegoż spadkobierców w kwocie . . . . 32 k. — h. zpn.
4) do jawnych spólników byłej lwowskiej spółki rzeźników pod firmą „Pierwsza spółka hurtowych rzeźników“ Izaak Schwarz, Józef Złotogórski i Spółka, a to do Izaaka Schwarza, Henocha Schwalbenfelda, Judy Kümmla i spadkobierców Józefa Złotogórskiego w kwocie . . . . . 67.652 k. 48 h. zpn.
5) do Abrahama Schönfelda handlarza bydła w Stryju w kwocie . . . . . 3.301 k. 95 h. zpn.
6) do Joela Rasenbauma w Chyrowie i Leona Katza we Lwowie w kwocie . . 8.276 k. 27 h. zpn.
7) do Markusa Bornsteina negocyanta we Wiedniu w kwocie . . . . . . 2.245 k. 32 h. zpn.
8) do Barucha Sternberga i Karola Lutwaka kupców w Śniatynie w kwocie . . . 4.035 k. 43 h. zpn.
9) do Efroima Westreicha handlarza bydła w Krakowie w kwocie . . . . . . 598 k. 12 h. zpn.
10) do Franciszka Kunza w Kołomyi w kwocie . . . . 3.500 k. — h. zpn.
11) do Herza Serlsa w Przemyślanach w kwocie . . . . 25.039 k. 30 h. zpn.
12) Pretensya ekspozytury Ogólnego Związku w Pradze pod nazwą „Interes komisowy Praga“ do rozmaitych osób w łącznej kwocie . . . . 18.568 k. 59 h. zpn.
13) Pretensya ekspozytury Ogólnego Związku w Krakowie pod nazwą „Targ Krakowski“ do rozmaitych osób w kwocie łącznej . . . . 32.446 k. 26 h. zpn.

W wykonaniu tej uchwały ogłaszam niniejszem jako zawiadowca tej masy ofertową sprzedaż licytacyjną.

Warunki nabycia są następujące:

Wierzytelności wymienione mogą być nabyte razem lub poszczególnie. Przed wniesieniem oferty każdy chcący nabyć może przeglądnąć akty odnośnej sprawy w mojej kancelaryi we Lwowie, plac Maryacki l. 10, II piętro. Przy wniesieniu oferty należy złożyć 10% wadyum oferowanej sumy. Uwzględnioną będzie oferta najwyższa, z warunkiem złożenia całej waluty cesyjnej gotówką i naraz. Dokument ustępstwa będzie sporządzony bezpłatnie za zwrotem tylko stępli należytości rządowej. Masa konkursowa nie ręczy ani za rzetelność ani za ściągalność nabytej pretensyi, natomiast w czasie ściągania jej przez nabywcę zobowiązuje się masa konkursowa dostarczyć sądowi do przeglądnięcia w celach dowodowych książek rachunkowych i aktów jakie posiada a tyczących się nabytej pretensyi.

Oferty przyjmuję najpóźniej do dnia 20 maja 1907 poczem nastąpi rozstrzygnięcie ofert i zwrot wadyów.

Dr Bronisław Michalewski

zawiadowca masy koukursowej.

Podziękowanie.

W-mu P. Henrykowi Gottliebowi, nauczycielowi rachunkowości państwowej kasowej, buchalteryi pojed. i podwójnej, zamieszkałemu w Krakowie przy ul. Dietlowskiej l. 68, **składamy serdeczne podziękowanie za sumienne przygotowanie nas do egzaminu** z rachunkowości państwowej i ogólnej, **który w c. k. Namiestnictwie we Lwowie z bardzo dobrym** postępem zdaliśmy.

Stefania Oczkowska, Eug. Bryskówna, Marya Szwedówna, Eug. Matykiewicz, Olga Rogalska, Walerya Surówna, Florentyn Plinkiewicz, Roman Heski, M. Dobrowolski, L. Richter, Julian Dałkiewicz. 473 2

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.